

SOLIDARNOSC NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKOW' OSWIATY I WYCHOWANIA

Region Srodkowo-Wschodni NSZZ "Solidarnosc"
Lublin, maj 1987. Nr 59PRZED WIZYTA OJCA SWIETEGO
Oczekiwanie

HISTORIA BONIER PISANA JEST NIE TYLKO WYDARZENIAMI, KTORE RY-
SUJA SIE NIEJAKO "OD ZENHATRZ" - JEST ONA PISANA PRZEDZ MASY-
STKI "OD ZENHATRZ" JEST HISTORIA LUDZKICH SUNKI, MORALNYCH
ZNYCIESTH LUB KLESK. TUTAJ TER ZNAJDUJE PODSTANE ISTOTNA WIEL-
KOSC CZLOWIEKA; JEGO PRAWDZINIE LUDZKA BUDNOSC.

JAN PANEŁ II

Wszyscy oczekujemy na Ojca Świętego - z nadzieją, w żarliwej modlitwie w radosnym niepokoju, z pragnieniem zobaczenia Go i słuchania. Ojciec Święty wciąż zadziwia świat odwagą głoszenia Prawdy nawet tam gdzie, jak niektórzy sądzą, nie jest to możliwe. Zniewoleni, żyjący w ciągłym strachu, nagle, w błysku zrozumienia pojmują, że w każdej sytuacji, zawsze można obronić prawdę. Wśród oczekujących jesteśmy i my, nauczyciele. Jesteśmy zmęczeni codzienną walką o zwykłą przyzwoitość, znikani weryfikacją naszych sumień i jakże często samotni w tej walce. Najgorzej więc czekamy na spotkanie z człowiekiem, który jest wsparciem i nadzieją. W obecnych czasach niewoli sumienia narazeni jesteśmy na podwójne niebezpieczeństwo: na upadek w beznadziejność, rozpacz i na ucieczkę w omijanie zła. Wspólna modlitwa z Ojcem Świętym umocni nas w przekonaniu, że trzeba walczyć z

niewiarą w siusznosc sprawy, że trzeba szukać jej potwierdzenia sprawdzając ją w sobie i w innych. Pragniemy na nowo uświadomić sobie, że celem naszym jest wychowanie człowieka którego rysem charakteru będzie pewność, że byc członkiem narodu i katolikiem to jedno. Zawód nauczycielski dzisiaj, to powołanie, ale niezwykle trudne do wypełnienia. Religia miłości Jana Pawła II głosząca potrzebę nadwrażliwości i moralnego niepokoju wyrazającego się w bezwzględny pełnieniu obowiązków musi być naszą DROGA i NAKAZEM. Wybrac pragniemy bycie w PRAWDZIE bowiem ten wybór pozwala odzyskać godność, umożliwi poczucie się człowiekiem w niehumanicznych warunkach. Pragniemy Twoje-go Ojciec Święty wsparcia w naszej codziennej modlitwie o godne wykonywanie naszych obowiązków, o wolność głoszenia PRAWDY.

thdg

MYSLA, MOWA, UCZYNNIEM I ZANIEDBANIEM...

Przyjeżdża do nas - do Polski i do Lublina - Ojciec św., Jan Paweł II. Po raz trzeci staniemy twarzą w twarz z Najwyższym Autorytetem Moralnym naszych czasów. Pierwsza Jego wizyta duszpasterska w Polsce miała charakter podniosłe radosny. Druga pielgrzymka do Ojczyzny przebiegała pod znakiem krańcowo odmiennych warunków, była pielgrzymką pocieszenia, podniesienia na duchu narodu przeżywającego gorzkie bolesnych tajemnic stanu wojennego. Trzecia zdaje się być wizyta w leprozorium, tak "liczne na nas cięża winy".

Papież uczący, iż "człowiek pomógłny jest do odnoszenia zwycięstwa w Jezusie Chrystusie (do) zwycięstwa nad grzechem" (Stadion Dziesięciolecia 17 VI 1983) przybywa do kraju, gdzie co 2 minuty do izby wytrzeźwień trafia dorosły, a co 2 godziny - młodociany; gdzie 90% przestępstw znacania się nad rodziną, 88% rozbojów, 87% gwałtów, 81% bójek, 78% zabójstw, 73% podpaalen popełnia się w stanie zamroczenia alkoholowego; gdzie wiek młodzieży rozpoczynającej picie obniżył się gwałtownie do 11,5 lat; gdzie spożycie alkoholu na jednego mieszkańca, podniosło się do wysokości prawie 10 litrów spirytusu rocznie; gdzie mimo to od lat nie powiększyła się liczba zakładów leczenia odwykowego; gdzie co godzinę na raka oskrzeli spowodowanego używaniem tytoniu umiera człowiek; gdzie wg zanizonych szacunków istnieje ok. 600 tys. narkomanów.

Papież uczący, iż "czuwać, to znaczy, że staran się byc człowiekiem sumienia, że tego sumienia nie zagluszam i nie zniekształcam." (Czestochowa 18 VI 1983) przybywa do kraju, gdzie co roku dokonuje się ok. 600-800 tys. zabiegów przerywania ciąży, a po katastrofie w Czernobylu w wyniku paniki wśród ciężarnych ilość ta gwałtownie wzrosła; gdzie urodzenie ko-

lejnego dziecka oznacza nie tylko dramatyczny spadek standardu życia, ale i trudności w środowisku; gdzie wielodzietne matki obdarza się przewiskiem "królicza"; gdzie zaledwie ok. 3% ogółu wychowanków domów dziecka stanowią sieroty; gdzie stale rośnie odsetek dzieci i młodzieży nierzystosowanej społecznie; gdzie dynamicznie wzrasta liczba skazań za przestępstwa przeciw rodzinie.

Papież uczący, że "coraz zynszysza staje się zrozumienie obowiązku wydobycia z nędzy (...) ludzi po to, by umożliwić im życie godne człowieka oraz dać im możliwość wnoszenia swojej (...) energii dla wznaczenia wspólnego wysiłku" (Przemówienie do Papieskiej Komisji Justitia et Pax 11 XI 1978) przyjeżdża do kraju gdzie, mimo iż udział wydatków ludności na zynność jest bardzo wysoki - 42-53% - występują kolosalne różnice w zaopatrzeniu organizmów w energię i gdzie prawie całe społeczeństwo nie dojadą.

To ewidentna wina rządzących i za to musimy wystawic im rachunek. Jednakże czy ty i ja możemy powiedziec, że uczyniliśmy wszystko dla użycia losowi rodzin wielodzietnych czy niepełnych we własnym środowisku? Czy uczyniliśmy cos dla takiej chęci staruszek, jak opisana przez Spodką w świątecznym numerze "Tygodnika Powszechnego" (nr 16 1987), dla której nieosiągalnym luksusem jest pełne mleko?

Czy w warunkach, gdy statystyczny Polak wydaje rocznie przeszło 5,5 tys. zł na alkohol nie da się wygospodarować na pomoc dla potrzebujących?

Papież wołający: "prosze tych, którzy mogą (cos) uczynic, aby pomagali w polepszeniu (...) obecnej sytuacji (bezdolnych)." (Przemówienie do ubogich w San Domingo 27 I 1979) przyjeżdża do kraju, gdzie około 1/3 rodzin nie posiada swego

(C.D. NA STR. 2)

BLISKO, CORAZ BLIZEJ
KRÓNKA: KWIECIEM 1987

Społeczność katolicka Polski żyje przygotowaniem do III wizyty Ojca św.

TKK zapowiedziała zdecydowane protesty przeciw podwyżkom cen i ciągłemu obniżaniu się stopy życiowej w Polsce. Na początku kwietnia wobec protestujących w Krakowie i Wrocławiu władze zastosowały "zatrzymanie" (kilkadziesiąt osób) i kary grzywny po 50 tys. zł.

Zespół doradców Solidarności przedstawił władzom PRL raport na temat braków wprowadzanej reformy wzywając rząd do autentycznej przebudowy gospodarki ponierając jej ster w odpowiednie ręce.

25 kwietnia SB przeprowadziła 537 rozmów ostrzegawczych z opozycjonistami (w wielu donach przeprowadzono rewizje) a bezpośrednio po tym gen. Kiszczyk ogłosił amnestię dla 7 więźniów politycznych skazanych za "czyny kryminalne".

MO nie dopuściła delegacji Ruchu "Wolność i Pokój" do konsulatu ZSRR w Krakowie z petycją o wycofanie wojsk radzieckich z krajów socjalistycznych i zlikwidowanie bloków wojskowych: Układu Warszawskiego i NATO.

Ruch "Wolność i Pokój" organizuje w Warszawie seminarium na temat ochrony środowiska. Konsulaty polskie w krajach zachodnich odmówiły wiz delegatom ruchów pacyfistycznych na to sympozjum.

Lech Wałęsa (zaproszony na zjazd związkowy) nie otrzymał urlopu na wyjazd do Włoch. Przewidziana była audiencja u Ojca św.

KPN zapowiedziała otwarcie swoich oficjalnych biur w kilku miastach Polski. Również Liberalno-Demokratyczna Partia "N" zanierza działac jawnie. Prawnicy twierdzą, że prawodawstwo polskie nie przewiduje rejestracji partii politycznych i żadna partia z PZPR włącznie nie była nigdzie rejestrowana.

160 osób wystąpiło do władz Warszawy o zezwolenie na niezależny pochód 1-majowy w dzielnicy Żoliborz. Odpowiedź była negatywna.

MYSLA, MOWA, UCZYNIEM I ZANIEDBANIEM
(dokonczenie ze str. 1)

mieszkania; gdzie wielkość mieszkań należy do najniższych w Europie; gdzie na te małe, byle jakie mieszkania oczekuje się dziesiątki lat.

To wina władz. Ale czy ty i ja zrobiliśmy wszystko, by wyjąć naprzeciw potrzebom? Czy srubowanie cen stancji, szczególnie dla małżeństw oczekujących dziecka, czy wynajmowanie niewykończonych, niedosuszonych suterren lub poddaszy studentom i uczniom na pewno godzi się z chrześcijańskim sumieniem? Czy ograniczenia wody, światła, gości itd. nie są rozbojem? Czy oddawanie nowych mieszkań w stanie kwalifikującym je od razu do remontu jest w porządku z moralnego punktu widzenia?

Papież uczący, że "powinnością (...) zatrzymać się wobec człowieka, który cierpi (...), który pochylić czoła przed tym (...), którzy są (...) słabi i bezradni" (Watykan 11 II 1979) przyjeżdża do kraju, w którym lecniczo cofnęło się co najmniej o 20 lat w stosunku do krajów zachodnich, który umieralność chłopców w wieku od 1 do 4 lat plasuje na 5 miejscu wśród 18 krajów świata o najwyższej umieralności niemowląt, zaś umieralność w następstwie wypadków i zatruciu wśród mężczyzn od 1 do 64 roku życia ustawiła na 2 miejscu w Europie, gdzie zachorowalność na gruźlicę w wieku od 0 do 14 lat ostatnio wzrosła o 18%, gdzie każdego roku na biegunkę ginie do 600 dzieci w pierwszym roku życia, gdzie trwała niezdolność do służby wojskowej wykazuje aż 10% poborowych, gdzie stale brak ok. 30% leków, w tym także brodok ratujących życie.

To ewidentne zaplebiania władz, ale czy z czystym sumieniem możemy powiedzieć, że w każdym przypadku choroby zrobiono wszystko dla poprawy stanu zdrowia lub tylko wyeliminowania bólu? Czy odhumanizowana medycyna rzeczywiście niesie ulgę w cierpieniu? Czy służba zdrowia nie jest już często tylko służbą z nazwy nie mając nic wspólnego z postawą gotowości służenia innym swą wiedzą i sprawnością? Czy nie mamy sobie nic do zarzucenia w kwestii zapania czy wymuszania honorariów (nawet w celarach), łapówek, "objawów wdzięczności", czy nieobowiązkowy wykład etyki na 5 roku studiów medycznych jest w stanie właściwie ukształtować postawę adepta medycyny? Czy rzeczywiście zrobiono wszystko w kwestii właściwej dystrybucji i zapatrzenia w leki, szczególnie te z da-

Rapież uczący o prawach ludzi niepełnosprawnych: "chciałby przypomniać w pierwszej rzędzie prawo do życia, prawo do ogniska domowego, czy też (...) do otoczenia wzorowanego na rodzinie, prawo do odpowiedniej opieki lekarskiej, prawo do kształcenia, prawo do przygotowania zawodowego i płatnej pracy, prawa cywilne i polityczne (...) i prawo do jak najnormalniejszego życia społecznego" (Watykan 29 III 1981) przybywa do kraju, gdzie dopiero w czterdziści parę lat po wojnie robi się pierwsze urzędowe spisy osób głucho-niemych, gdzie dotknięte mózgowym porażeniem dziecięcym ciężko uszkodzone dzieci nie mając się do ćwiczeń rehabilitacyjnych, ani odpowiedniego sprzętu do tych ćwiczeń są skazane na ciężkie kalec-

two, gdzie praktycznie opieka nad członkiem niepełnosprawnym cociąza tylko i tak jego uciążoną rodzinę, gdzie człowiek na wózku mimo wykształcenia nie może dostać pracy w swoim zawodzie, gdzie przez rok zbierająca się komisja budowlana nie może zdecydować, czy wybudować podjazd inwalidzie umożliwiający mu wydobycie się z mieszkania.

Papież uczący o pracy, że jest to "powołanie do przetwarzania świata w duchu służby i miłości ku braciom, tak aby osoba ludzka realizowała siebie (...) i współdziałała w (...) humanizacji świata" (Castel Gandolfo 13 IX 1981) przyjeżdża do kraju, gdzie bezmyślnie stosowana praca nieodwracalnie niszczy środowisko naturalne, gdzie rzeki nie prowadzą już wody zdolnej do picia stając się wyjątknie ściekami przemysłowych i urbanizacyjnych odpadków, gdzie zanieczyszczenie powietrza w sposób skandaliczny przekroczyło już dawno wszelkie najbardziej liberalne normy, gdzie wielki przemysł systematycznie zatrzuwa jeszcze względnie czyste rejony (np. w Lublinie stężenie ołowiu w okolicach walcowni FSC jest równe jak na Śląsku!), gdzie w trzech wsiach położonych na południowy wschód od Puław (Zakłady Azotowe) nie ma ani jednego zdrowego dziecka, gdzie dobre elektrofiltre eksportuje się za granicę, by zdobywać dolary na rynku zachodnim, nie patrząc że potrzebne byłyby w kraju, gdzie zbrodniczą ręką z cichym błogosławieństwem dyrekcji zakładu wyłącza (dla oszczędności!) nocą filtry wypuszczając w powietrze duszące opary.

Papież uczący, że panowanie Chrystusa jest "panowaniem nocy prawdy" (Watykan 25 XI 1979) przybywa do kraju, gdzie kłamstwo wpisane jest w system władzy, gdzie prawdę starannie ukrywa się (cenzura) lub odpowiednio lukruje (nowomowa), gdzie środki społecznego przekazywania myśli od dawna stały się środkami ukrywania bądź przeinaczania faktów, gdzie od lat historii naucza się wbrew faktom, gdzie literatura w znacznej mierze służy demoralizacji lub eksponowaniu dewiacji umysłowych czy uczuciowych, gdzie obowiązki państwa w zakresie szkolnictwa przerzuca się na barki społeczeństwa (Narodowy Fundusz Pomocy Szkole), gdzie nauczyciel zarabia przynajmniej dwukrotnie słabiej od milicjanta, gdzie w zakresie doboru kadr do szkolnictwa obowiązuje negatywna selekcja.

Czy i w tym zakresie nie osobiście nie mamy sobie nic do wyrzucenia? Czy jako kadra lub rodzice nie godzimy się potulnie z tym stanem rzeczy, tak jak często godzimy się na usuwanie krzywy ze szkół najgłębiej demoralizując młodzież? Czy zrobiliśmy wszystko w sprawie religioznawstwa? Czy jako rodzice nie zaganialiśmy naszych dzieci do urn wyborczych w imię maturoty, przyszłych studiów, kariery? Można by jeszcze długo ciągnąć ten narodowy rachunek sumienia. Jan Paweł II przypływa do nas - jak Chrystus - do "nie się mających". To nasza szansa. Czas najwyższy by wreszcie "dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła - i odniosło zwycięstwo" (Balice 23 VI 1983).

NAUCZANIE JANA PAWŁA II

Gniezno 1979 r.

"Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch święty tego nie rozrządza, żeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy?..."

Warszawa 1979 r.

"Stoimy... w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza... Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przeawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawniejszej bez Polski niepodległej na mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc "za wolność naszą i waszą"? "Gdzie są ich groby, Polsko! gdzie ich nie ma? Ty wiesz najlepiej - i Bóg wie na niebie!..."

Warszawa 1983 r.

"Również z tego miasta... pragnę przypomnieć wszystkim, że prawo Polski do suwerennego bytu, a także do prawidłowego rozwoju w zakresie kulturalnym i społeczno-ekonomicznym, zależy od sumienia wielu ludzi i wielu społeczeństw na świecie. Polska wypełniła do ostatka, owszem: z namiarą! zobowiązania sprzymierzeńca, jakie wzięła na siebie w straszliwym doświadczeniu lat 1939-45. Los Polski w 1983 roku nie może być obojętny narodom świata - zwłaszcza Europie i Ameryki."

Warszawa 1983 r.

"Dzisiaj razem z nami, przy Jego grobie, w sercu Warszawy, dziękuję Trójcy Przenajświętszej za tę wielką prymasowską służbę Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Można do niego odnieść słowa poety: Z pokora teraz pada na kolana, Aby wstał silnym Boga robotnikiem. Gdy wstanie - głos mój będzie głosem Pana, Mój krzyk - ojczyzny całej będzie krzykiem."
/Juliusz Słowacki/

Katowice 1983 r.

"Wspaniałny jest wszystkich zmartwych ludzi pracy, tych, którzy ulegli śmiertelnym wypadkom w kopalniach czy innych miejscach - tych, którzy niedawno zginęli w tragicznych wydarzeniach. Wszystkich Was, którzy żyjecie, czeka wielki moralny wysiłek związany z ewangelią pracy: wysiłek zawierający do wprowadzenia w życie polskie sprawiedliwości i miłości społecznej."

Wrocław 1983 r.

"Wszystkim nam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy czynicie sobie ziemię poddaną, przynosząc solidarność woja i Kościoła."

To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę bardzo, jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn swojego Narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ujczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra. Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości szerokich rzesz rolich rodaków od wszystkiego, co je zniekształca i osłabia. Ale równocześnie też chciałbym uświadomić je i obronić przed wszystkimi krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły."

TRZY PIELGRZYMKI PAPIESKIE DO POLSKI

(rozmowa między pesymistą, optymistą i realistą przeprowadzona dnia 3 kwietnia 1987r. w naszej redakcji. Wszyci trzej przedstawiciele Solidarności nie należą do środowiska nauczycielskiego, są naszymi gośćmi, przyjechali z Warszawy, Wrocławia i Poznania)

Realista: Trzeba postawić pytanie, czy Polacy mają wątpliwości co do faktu przybycia Papieża do kraju? Czy są tacy, którzy widzą w tym jedynie polityczne korzyści Jaruzelskiego?

Optymista: Jeśli są tacy, to mi ich serdecznie szkoda, po co się zadreczają wątpliwościami? Papież jest człowiekiem prawnym, wielkim autorytetem moralnym, nie popełni błędu, a dla kraju nigdy za dużo dobra! Obecność Papieża jest dobrem powszechnym, a również dobrem każdego człowieka, trzeba mieć tylko dobrą wolę.

Realista: Wycofuj pytanie, zgadzam się z argumentacją kolegi. Dobro jest zawsze dobrem, nie może go zawtaszczyć zły człowiek. Jaka jest logika wartości duchowych.

Pesymista: Nie hym był taki pewny, nigdy nie ma wyraźnej granicy między dobrem a złem, manipulacje władzy są robione doskonale, zachowanie komuny może być tak perfidne, że zechce się posługiwać autorytetem Papieża długo, długo po wizycie Ojca świętego. Otumania to wielu.

O: Ależ nie! Wierze w wyczerpany instyngt ludzki - dobro i zło można rozpoznać, a głupi zawsze się znajdują. Można i bez wizyty w Polsce posługiwać się manipulacją. To znamy.

R: Ale trzeba ludzi uczyć. Tutaj księża mają ważną rolę. Trzeba ukazywać stosunek komuny do Papieża, jak sobie cenzura w PRL pozwalała ograniczać słowa największego Polaka!

O: Trzeba tę pielgrzymkę łączyć z poprzednimi, bo Jan Paweł II jest apostołem narodów, przecież to już 35 pielgrzymka papieska! A trzecia do własnej Ojczyzny.

R: No tak, a gdy spojrzymy na daty, to uderza cezurą czasową - w odstępach co cztery lata przybywa Papież do Polski. Jest to regularność przypominająca kurację chorego - równo rozłożone dawki.

O: Ale ciągłe ograniczanie w kontaktach, a już po zamachu straszne nateżenie ochrony. Pamiętam na Jasnej Górze, na placu tajniacy trzymali kordon, palili papierosy, Msza św. już się skończyła, Papież odeszł do klasztoru, a policja nie miała rozkazu, więc nie odeszła i nie puszczala ludzi do komunii, bo księża właśnie wyszli na plac. Ci komandosi w czarnych beretach na tankietkach - to sprawa obrzydliwa, to manifestacja siły, w której tak się lubuje generał.

O: Ale co do wymiarów przestrzeni jest zachowana mądra proporcja i został poszerzony zasięg wizyty. Pierwsza - pamiętam: Warszawa, Gniezno, Częstochowa i Kraków z przyległościami. To Śląsk pielgrzymował do Częstochowy, ten czarny i zielony, to Pomorze podążyło do Gniezna. A w 1983r. Papież przybył do Katowic i do Wrocławia, i na Górę św. Anny.

R: I wiem, co zaraz powiesz: teraz przybędzie do Polski wschodniej, prawda? Jego słowo dotrze może do kraju ościennego? Tak, wielka sprawa - Lublin i Tarnów. Ale z jakimi rygorami spotyka się KUL? Nie chce być złośliwy, ale pierwsza wizyta policji tajnej wprawia w ostre działania porządkowe Jego Magnificencji!

R: Tak, nie bądź złośliwy, bo to się po prostu nie opłaca! Wiem, że "Przegląd Wiadomości Agencji" zrobił z tego użytek, wystarczy. To jest wyższa technika sprawowania władzy, czy to się KUL-owi opłaca, zobaczymy.

P: Ale ty wiesz, że tajniacy obsadza wszystkie pomieszczenia budynku na trzy dni przed wizytą. Bada buszować, żeby

później nie szukać miesiącami tego co tam mogą zgubić.

O: Nie sądzę, żeby się obawiał ich obecności, będą z nimi przecież pracownicy z KUL. Zasady bezpieczeństwa są ostre i domaga się tej opieki policja watykańska. Stawia wysokie wymagania.

R: Nie zwracacie uwagi na północ... Papież będzie w Gdańsku i Szczecinie. Wybrzeże zasługuje szczególnie na to wyróżnienie tak za rok 1979 jak i za polski ŚIERPIEŃ! A wy nic panowie! Sądzę, że ten szlak ma ogromne znaczenie, obudzi wielkie nadzieje i poczucie siły! Poczucie siły, a to się liczy, bo na dobrą sprawę każde społeczeństwo ma taki rząd, na jaki zasługuje!

P: Jesteś optymistą w tym punkcie. Papież przybędzie i nic nie będzie. Dwszem - wielkie manifestacje religijne wyzwalały emocje, ale w innym kierunku niż gniew.

O: A coż da ci gniew? rewolucja? Wiesz, słyszałem kiedyś kazanie w rocznicę powstania warszawskiego, zapamiętałem jedno zdanie: "Nie będzie więcej powstania, bo nie powstanie naród pijaków!" To straszne zdanie, wierzę w siły moralne: jeśli Polacy przestana pić, wszytkiego potrafią dokonać.

P: Otóż to, niech przestana! W tej materii jestem pesymista... I w wielu innych sprawach też!

R: Realnie spojrzmy na tę podróż: Obecność Papieża na Wybrzeżu - czy to ktoś widzi, czy nie - jest potwierdzeniem wolań Narodu o prawa podstawowe, o wolność, o godność, o sprawiedliwość.

O: Widzę w tym potwierdzenie wszystkich zrywów w systemie komunistycznym: poprzednia pielgrzymka skierowała oczy Papieża na Poznań i Śląsk, gdzie płynęła robotnicza krew.

R: Następną rzeczą, godną uwagi, to to udział wiernych. Pamiętam rok 1979! Obląkana propaganda aparatu władzy straszyla Polaków, wymieniano nawet ofiary śmiertelne w Meksyku z powodu scisku. Szeptano wszystkim, że są przygotowane trumny na ostateczność.

P: Tak, widzieliśmy migawki z Gniezna i Nowego Jargu, spiker referował treść wystąpienia, a niemi Papież ukazywał się w ulamkach minut.

O: Do tych wspomnień dorzuć i to, że prasa podawała już miejsca na parkingi, bo Warszawa miała być miastem zamkniętym. Dla podróżnych od wschodu taki parking miał być w... Pilawie. Czego to jeszcze nie wymyślano, i chyba skutecznie, bo w Warszawie było zaledwie 250-300 tysięcy patników.

R: Nie tylko w Warszawie, lotnisko pod Gniezmem też było zapelnione w 1/3 swojego obszaru, aż się serce sciskało, że w tej wiekopomnej chwili zabrakło tylu Polaków, to przecież Irlandia wyszła na przeciw Białego Pielgrzyma liczniej!

P: Wybrali "srebrny ekran", jesteśmy pokoleniem masowej kultury, telewizji. Miliony Polaków witało Papieża w swoich mieszkaniach przy telewizorku, nawet wrzaskało się do łez widokiem Papieża, doskonale zbliżenia zbliżeniu...
O: Nie dziwny się, że siedzieliśmy w domu, że nie znaleźmy smaku utworzenia. Papież przyszedł do uspiętego narodu. Papież-Słowianin przyszedł obudzić Europę Wschodnią. Oczywiście, wtedy nie wiedzieliśmy, że świt jest bliski. Bo...

P: Tak, tak! Ty znów kazesz nam pamiętać, że do roku czekaliśmy na owoce...

R: Bynajmniej nie ujmuję rzeczywistości jako konsekwentnie rozwijającej się fabuły wielkiego eposu, to jednak śmiew twierdzić, że nigdy tak krótko nie czekaliśmy na owoce. Za Papieżem chodziły miliony i powstały z kolan miliony.

O: Dla nas, w naszym mieście szczególne znaczenie miały słowa Papieża o sprawiedliwości.

R: Mówisz o II pielgrzymce?

O: Tak. O obronie ruchu, który miał swoje aspiracje, a później był pomawiany z różnej strony. Tekst papieski był wyraźny - obronić od wynaturzeń, od rozpadu i od pomowien.

P: A teraz właśnie tego wszystkiego boleśnie doświadczacie.

O: To prawda. Jednak dobrze usłyszeć o tym trzy lata wcześniej. To powinno nas przygotować do przyjmowania trudnej odpowiedzialności.

R: Teraz mówisz jak kaznodzieja. A ja chciałbym, żeby Pielgrzymka Jana Pawła II była doświadczeniem całego Narodu, bo inaczej się nie wyrwiemy z biednego koła. Doświadczeniem PRAWDY i MIŁOŚCI, może wtedy zrodzi się niepewność, niepokój w sercach tych, którzy własne interesy utożsamiają z interesami narodu. Tylko TEN CZŁOWIEK jest wiarygodny. On kocha nawet Ali Agczę. Dał tego dowód.

O: Treaz ty moralizujesz.

R: Bo pielgrzymka papieska ma siły moralne, jeśli nie będziemy chcieli z tego kapitału skorzystać, zginiemy. Bo musi być praca, poświęcenie, żeby mówić o lepszej przyszłości.

P: Gadamy, gadamy, wcale nie jesteśmy pewni, że taki długi wywód przyda się komukolwiek.

R: Na pewno nie Czytelnikom, może redakcji, żeby zapchać dziurę.

O: Różnie się przyda, bo propozycja była niespodziewana i stąd też nasza nieudolność, jesteśmy też zaskoczeni.

P: Ale jeśli redakcji zależy na sondażu wśród anonimowych Polaków, to rzecz została dobrze postawiona, każdy z nas prawie nie wie nic, a mędrkowaliśmy jak eksperci.

O: Chce zakonczyć powrotem do tematu: TRZY PIELGRZYMKI... to jest polski tryptyk. Można pokusić się o sprecyzowanie hasła. Mnie na przykład z pierwszej pielgrzymki utkwiły słowa powtarzane jak refren: "nie lekajcie się!" Nawet nie wiem, czy Papież je mówił, bo pochodzą z pierwszego wystąpienia: z inauguracji pontyfikatu. Ale tak mi się skojarzyła ta pierwsza pielgrzymka z tym hasłem: Papież chodził wśród Polaków i wołał: "nie lekajcie się!"

R: A druga pielgrzymka miała inną myśl przewodnią. Przyszli Ojciec do dzieci dotkniętych klęską, i calując rany Matki-Ojczyzny powiedział Jan Paweł II wielokrotnie: "Zło dobrem zwyciężaj!"

P: Dla mnie zabrakło doświadczeń, wypowiedział się okazja, bo zawsze pesymistycznie wieje wiatr w oczy.

R: Idziesz, zdążył. Pielgrzymka dojdzie do skutku. A polski tryptyk jest dokonczony. Jeśli nie na biurku, to w sercu leżą już gotowe homilie, które Papież-Polak pragnie wygłosić do wianego narodu borykającego się z kilkoma śmiertelnymi chorobami.

Redakcja SN dziękuje gościom zagarniętym dosłownie z ulicy, by powiedzieli coś z własnych przewyśień o wielkich dniach pielgrzymek papieskich.

PO RAZ TRZECI...

Nikt - w najsmielszych oczekiwaniach - nie mógł przypuszczać przed 1978 rokiem, że Papież odwiedzi Polskę - kraj bloku wschodniego. Starsi pamiętają jeszcze chamskie opory ekipy Gomułki, gdy na Milenium Chrztu Polski papież Paweł VI pragnął przybyć jako pielgrzym tylko... na Jasną Górę i złożyć Królowej dar papieski - złota róża. O tym pragnieniu powiedział na pl. Zwycięstwa w Warszawie Jan Paweł II, że przerosło ono ramy jednego pontyfikatu. Uważał się za papieża, któremu przypada obowiązek spełnienia tego, czego pragnęło serce Pawła VI.

Żyjąc w czasach niezwykłych, zmiennych i ciekawych chyba przytępieliśmy w potoku codziennych zdarzeń na barwy i na dźwięki graniczące po prostu z cudem.

Już po raz trzeci przeżyjemy spotkanie z Papieżem, ale też z Rodakiem, który będąc biskupem Rzymu, jak ów Rybak z Galilei, będzie się posługiwał w czasie tej pielgrzymki własnym językiem, będzie mówił w wymiarze uniwersalnego Kościoła i w kręgu własnej narodowej kultury i tradycji.

Już po raz trzeci... Może wywiesimy z balkonu barwy papieskie, przygotujemy transparent, a może ruszymy w wędrowkę od miasta do miasta za Białym Pielgrzymem, aby przyjąć całą prawdę, która nam powie, nie kalecząc nikogo brakiem miłości. Może znów poczujemy się ludźmi dobrej woli.

Wyobraźmy sobie powitanie na lotnisku, ucałowanie ziemi, kompanię honorową i to pierwsze wzruszenie przy dźwiękach "Z ziemi włoskiej do Polski". A potem kolejne stacje milionowych tłumów, wielkie widowisko na skale światowej: przez 7 dni na ten punkt globu ziemskiego zwrócona uwaga wschodu, zachodu, południa i północy. Mammy znowu swoje wielkie, własne, narodowe i katolickie święta. Stajemy się spokojniejszą, zycielską, cichszą, chociaż rozentuzjazmowani i wędrujący ze śpiewem na głos. Wielkie place stają się namiotem pod rozpiętym płótnem gwiazdowego nieba. Tak było na Jasnej Górze, i tak było na Słoniach krakowskich. Czerwiec jest ciepły, a pielgrzymi sen - twardy. Pamiętam hipodrom wrocławski, który zapelniał się przez kilkanaście godzin.

Po raz trzeci czeka nas ogromne wzruszenie, gdy wezwani do przyjęcia całego dziedzictwa wieków, któremu na imię Polska, będziemy pragneli najszczerczej udzielić ze spuścizny i wspólnie z oparciem na krzyżu Janem Pawłem II, patrzącym z troską w przyszłość, wołać do Ducha świętego, by zstąpił i odnowił oblicze tej ziemi (bo na niej tak trudno godnie żyć).

To wszystko wiemy, to wszystko pamiętamy i przeżywamy, ale nie jestem pewien do końca - czy się przemieniamy? Czy każda wizyta Papieża-Polaka jest siewem na żywej glebie, czy ziarno Jego Nauki nie pada na ziemię skalistą, między ciernie i umiera nie przynosząc owocu?... A do naszej biblioteczki domowej przybędzie jeszcze jeden album z pielgrzymki Papieża do kraju ojczystego, w którym kolorowe zdjęcia będą nas urzekać, a słowa pozostaną niedoczytane.

P. Hennelowa powiedziała kiedyś, że tak naprawdę, szczerze, po prostu, do końca tylko jeden człowiek w Polsce przyjął do serca słowa Papieża i zawoocowały w nim one aż łaską... meczenstwa. "Chociażby chociaż ciemna dolina śmierci, nie uciekne się, bo Ty jesteś ze mną..."

Ten fragment psalmu powtarzał Papież

kilkakrotnie... Pamiętam rok 1983... Był rocznica wiktoria wiedeńskiej... ale dla narodu przypominał dolinę śmierci... I na kilka dni przed swoją śmiercią, w Bytomiu ks. Jerzy Popiełuszko wygłosił homilię, w której mówił o groźnicy ziu, o dolinie śmierci, cytując właśnie ten psalm.

Powolałam się na osobiste wspomnienie: Na kilka dni przed wizytą Ojca świętego byłem na Żolibozu po karty wstępu na Msze papieską. Ks. Jerzy bardzo zmęczony - podkrążone oczy, szarość twarzy, ale i bardzo ożywny. Dom pełen ludzi - tu hutnicy, tam artyści, tu służba zdrowia i organizacja punktów sanitarnych, tam ktoś oczekuje na pomoc dla wiezionych. Usiedliśmy na chwilę: czarna koszula, na szyi krzyżyk, twarz szczupła - prawie chłopięca i wyraziste, duże, bardzo ruchliwe oczy. Koleżanka przedstawia mnie: "nauczyciel z Lublina, ze strajku szkolnego", szybka reakcja: "Jeszcze tylko takiej ekstremy brakuje mi do grona przyjaciół...". I zaraz serdeczny śmiech. Potem spoważniał i pojawiły się jakby w oczach łzy: "Nie będę w katedrze papieskiej, oni mnie skreslili z listy..." Rozumiałem, jak bardzo cenil sobie i pragnął tej wspólnej Mszy świętej. Oto policja czuwając nad bezpieczeństwem Papieża uciekla się do bezreflexyjnych pomysłów szukając zamachowców wśród najwierniejszych synów Kościoła.

To, czego nie zdążyli sobie powiedzieć wtedy, stało się wielkim spotkaniem w ogerze Jezusa Chrystusa - w śmierci Ks. Jerzego i w modlitwie Papieża, składającego dla Kościoła na Żolibozu... kielich mszalny. I wiem, że Jan Paweł II pochylił się nad grobem Ks. Jerzego, tak się dopełnił gest spotkania, którego pragnął Kapłan "Solidarności".

Ten moment, niemierny do kalendarza oficjalnej wizyty papieskiej Anno Domini 1987, zaciążył nad naszym sumieniem. I może stanie się początkiem nowej drogi dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu, a dotąd nie słuchali...

ANKIETA "WIEZI" PO II PIELGRZYMNIE JANA PAWŁA II DO POLSKI

Grzegorz Bytnar:
Gdy Papież wołał, że w ostatniej wojnie Polska wypełniła z nawiązką zobowiązania sojusznicze, i że w związku z tym obecny los Polski nie może być obojętny narodom świata /.../ Papież przywracał nam tożsamość i zwiastował jakiś nowy porządek moralny, który musi być zbudowany, jeśli Europa nie chce pograć się w mroku barbarzyństwa.

Andrzej Kijowski:
Kto uwierzył w Chrystusa jest wolny. Ta Chrystusowa wolność przemawia przez Jana Pawła II, to ona niesie taką radość rzeczom ludzkim i każdemu z osobna człowiekowi... Jan Paweł II to żywy Kościół... Za tego pontyfikatu Kościół rzymskokatolicki jest żywy... przyciąga uwagę, przemienia, mówi, ma twarz, a jest nią, oczywiście, twarz Jana Pawła II.

Klemens Szaniawski:
Zostały nam przywrócone słowa, którymi nazywamy nasze wartości. Tylekroć były używane w złej wierze, że straciły swój pierwotny walor. Gdy wypowiedział je Jan Paweł, słyszeliśmy je jak gdyby po raz pierwszy... Mocą swego autorytetu Papież przypominał i potwierdził prawa osoby ludzkiej. Przypomniał, że człowiek - każdy człowiek - jest podmiotem, a nie przedmiotem. Mówił o godności ludzkiej pracy i o prawie do swobodnego zrzeszania się w jej obronie...

JULIUSZ ZULAWSKI

Z KRONIKI WYDARZEN - CZERWIEC 1979

Grodzyszy ulicami polami
Czerwcowymi parły upałami
Ku grodom szła postać w bielei
Rozpostarte ramiona wznosiła
Usmiechała się i wodziła
Falował tłum rozpiętym
Wbrew dziejom niepokonany
Spokojny.

Jaka rzecz właśnie się stała
Bezradziłość rozwiął wiatr słoneczny
Wróciła tajemna nadzieja
Jak gdyby ta rzecz zwiastowała
Coś na co od lat czekano
Nie wiedząc co przyjdzie by miało
Każajutr.

Ale wszyscy się dowiedzieli
że ocalało z potopu
Rozeznanie gdzie światło gdzie ciemność
Odhad Bog ta żywioty rozdzielił.
Włec zwazy jak rzecz się miała
Kiedy wśród pol i jak kwietnych
Po miastach rozfałowanych
Przechadzał się Zwiastun w bielei
I błogosławił
Ten kraj tysiącletni.

MIKTOR WOROZYLSKI

NA POBYT W POLSCE PAPIEZA JANA PAWŁA II

W tej obecności co jak ciepły płaszcz
dla siebie proszę o najprostsze z łask
Niech się otworze jak na oścież dom
aby przeze mnie wiatr ogromny dał
Niech się rozjaśnie jak okno we mgłę
Niech się przejaśnie jak gorący chleb
Niech się porusza jak na fali łódź
Niech się odnajduje jak zgubiony klucz
Niech wzrok odzyska i dotyk i słuch
Niech się nauczą zapożyczonych słów.

Zaufanie

Usłyszałem w radio, że wzrasta zaufanie do poczynan i osoby samego generała Jaruzelskiego. Jak mamy to rozumieć? Czyżby dziełny nasz generał nie czytał się kiedyś zaufaniem? Zanepokoiłem się na dobre. Osobiscie nie darzyłem go sympatią od dawna, nic nie poradzę, taki już jestem, ale ta informacja była do kogoś adresowana. Do kogo? Jakich jak ja nie brakuje. Czyżby ktoś więc z nas miał się zastyszyć i pomyśleć: zaufanie wzrasta, ludzie zaczynają lubić, więc i ja od dzisiaj palam wielką miłością.

Generałowi potrzeba ludzkiej sympatii? Nic bliędniejszego. To tylko propaganda potrzebuje nowych hasał. Musi je znaleźć i znajduje. Nie gardzi przy tym kłamstwem, plotką, wyolbrzymianiem.

Kiedys, jeszcze w czasach przedsierniowych, kiedy generał nie odkrył wszystkich kart, krazia po kraju sensacyjna wieść, że w czasie ćwiczeń bratnich armii generał siedział w arszenie domowym, ponieważ sprzeciwił się sojusznikom radzieckim. Czas pokazał, że jest najposłusznijszym z przywódców bloku i jeśli wzrasta zaufanie do generała to pewnie na Kremlu. Nigdy zaś w polskim społeczeństwie. Tu kto musi lubić ten lubi, kto mógł pozwolić sobie na lekceważenie - lekceważy nadal, kto sztydził - sztydzi nadal. Jeszcze nie wszystko. Rozczarowanych postawa generała przybywa, ale to przecież dla tych, którzy nic po nim sobie nie obiecywali żadna satysfakcja.

- senator

WPLATY: NA WPROSADU - Junia 2,50, Swit 3,
Swit 12, Sp. Katus 5, PŁA REKAKSI - Brzyd 3,
Rut 11, Sp. Katus 5, PŁA REKAKSI - Brzyd 3,
SOLIT 11, Sp. NAUCZYCIELSKA NR 59,
LUBIAN, MAR 1987. CENA 30 ZŁ.